

Aleksandra Kuczyńska-Zonik, Jakub Olchowski, Andrzej Szabaciuk

Rosyjska dezinformacja w Europie Wschodniej i państwach bałtyckich w czasie pandemii COVID-19

Rosja dąży do wykorzystania każdej możliwości zwiększenia swoich wpływów na obszarze poradzieckim. Efektywnie i na dużą skalę prowadzi przy tym działania w infosferze – ma w tym zakresie doświadczenie i *know-how*. Rozprzestrzenianie przez Rosję fałszywych informacji stało się łatwiejsze w czasie pandemii. Podejmowane przez nią działania są szeroko zakrojone i zróżnicowane w zależności od obszaru. Celem jest generowanie chaosu, pogłębianie polaryzacji społecznej, obniżanie zaufania społecznego i do instytucji państwowych, a w szerszym wymiarze także do organizacji międzynarodowych i instytucji integracyjnych Zachodu. Jednocześnie ma to służyć poprawie międzynarodowego wizerunku Rosji i odwróceniu uwagi rosyjskiego społeczeństwa od problemów wewnętrznych.

Rosyjska dezinformacja w czasie pandemii. Rozprzestrzenianie się fałszywych informacji w czasie pandemii stało się zjawiskiem globalnym, a ułatwiły to lęk i niepewność towarzyszące kryzysowi. Swego rodzaju infodemia – nadmierna ilość informacji na temat pandemii bądź ich zniekształcone i fałszywe wersje, które mogą utrudniać skuteczne reagowanie na wyzwania oraz zmniejszać zaufanie do instytucji publicznych – stała się wynikiem m.in. działań dezinformacyjnych władz Rosji, które szczególnie dotyczą obszar poradziecki.

Do podstawowych celów rosyjskiej dezinformacji i propagandy w Europie Wschodniej i w państwach bałtyckich należą: wzmocnienie międzynarodowej pozycji Rosji poprzez osłabienie jedności europejskiej, podważenie zaufania do instytucji państwowych, podsycanie konfliktów oraz obniżenie spójności społecznej. Działania w sferze informacyjnej wykorzystywane są przez Rosję jako instrument wywierania wpływu i mają długą tradycję, sięgającą okresu carskiego i sowieckiego. W warunkach asymetrii potencjałów, rozwoju technologii komunikacyjnych oraz otwartości państw europejskich (przy wysokim poziomie kontroli Rosji nad własnymi kanałami komunikacji) dezinformacja jest jednym z najskuteczniejszych instrumentów rywalizacji Rosji z Zachodem.

Dynamika tych działań dodatkowo wzrosła w czasie pandemii, stwarzając tym samym Rosji szansę promowania narracji o jej wyższości moralnej nad Zachodem – w szczególności o jego nieskuteczności w walce z kryzysem – oraz rozpowszechniania teorii spiskowych na szeroką skalę. Według amerykańskiego Departamentu Stanu działania związane z COVID-19 w infosferze Rosja rozpoczęła już w połowie stycznia. Towarzyszyła im – zwłaszcza w początkowym okresie rozwoju pandemii, zanim Rosja była zmuszona zmierzyć się z nią na własnym terytorium – tzw. dyplomacja „maseczkowa”, analogiczna do działań Chin, co było widoczne w odniesieniu np. do USA, Włoch czy Serbii (zob. [„Komentarze IEŚ”, nr 177](#)). Względne podobieństwo do działań chińskich czy irańskich nie oznacza jednak ich koordynacji – Rosja i Chiny mają bowiem rozbieżne interesy.

Instrumenty rosyjskiej dezinformacji. W rosyjskojęzycznej sferze informacyjnej w Europie Wschodniej i w państwach bałtyckich treść transmitowana jest bezpośrednio przez media rosyjskie bądź wzorowana na zawartości mediów rosyjskich. Najbardziej popularne są państwowe koncerty medialne i serwisy informacyjne (TASS, RT, Rossija Siegodaya z jej platformami RIA Novosti, Sputnik itp.), wydawana jest również rosyjskojęzyczna prasa. Media finansowane są (pośrednio lub bezpośrednio) ze źródeł rosyjskich, co wpływa na ich jakość i sposób prezentowania informacji. W systemie propagandowym uczestniczą jednostki powiązane z Ministerstwem Spraw Zagranicznych (np. think tank Rosyjska Rada do Spraw Międzynarodowych), Ministerstwem Obrony i służbami specjalnymi oraz ruchy polityczne i organizacje społeczne. Nie wszystkie działania informacyjne są koordynowane przez władze Rosji, nawet jeśli są dla Rosji korzystne. Na szeroką skalę do działań dezinformacyjnych wykorzystywane są media społecznościowe, zarówno te o zasięgu globalnym, jak i rosyjskie odpowiedniki –

Odnoklassniki i VKontakte, a także bardzo popularny Telegram. Istnieją też, co szczególnie widoczne jest na Ukrainie, prywatne media, powiązane z rosyjskim kapitałem bądź prorosyjskimi środowiskami i oligarchami.

Główne narracje dezinformacyjne. Media i inne podmioty lojalne wobec władz Rosji starają się stworzyć korzystny z punktu widzenia Rosji obraz sytuacji epidemicznej w skali regionalnej i globalnej. W tym celu manipulują informacjami, przedstawiają dane niepełne, w nieproporcjonalnej skali czy fałszywym kontekście. Posługując się półprawdami czy wręcz kłamstwami, podsycają nastroje antyamerykańskie, antyeuropejskie, antydemokratyczne czy antyimigranckie. Podkreślają zaangażowanie Rosji w pomoc medyczną państwom ogarniętym kryzysem – narracja ta pojawiła się m.in. w Estonii, gdzie samolot rosyjskich linii lotniczych został wykorzystany do transportu sprzętu medycznego z Chin. Tworząc alternatywny obraz rzeczywistości, rosyjska machina propagandowa obwinia Zachód o wybuch pandemii COVID-19 i promuje twierdzenie, że Rosja i Chiny w pełni kontrolują sytuację, a pandemia przyczyni się do przesilenia w stosunkach międzynarodowych, z którego wyłoni się nowy, wielobiegunowy ład międzynarodowy. Rosja jest i będzie enklawą bezpieczeństwa i stabilności, a także cywilizacyjną alternatywą dla pogrążonego w liberalizmie, konsumpcjonizmie i zepsuciu Zachodu.

W narracji rosyjskiej propagandy pandemia COVID-19 ukazała „prawdziwą twarz” Zachodu, nieskutecznego w obliczu globalnych zagrożeń. Wywołała chaos i uwidoczniała egoizm oraz brak solidarności w obrębie Unii Europejskiej, a także bezradność i upadek NATO (oskarżanego przy tym o „wyhodowanie” koronawirusa jako broni biologicznej). W obecnej sytuacji tak poszczególne państwa, jak i ich obywatele mogą liczyć tylko na siebie. Wyjątkowo poszkodowane są mniejszości, np. mniejszość rosyjskojęzyczna w państwach bałtyckich. Pandemia przyniosła ponadto destabilizację oraz wyludnienie i może skutkować dezintegracją części państw europejskich. Dotkliwie będą również jej skutki gospodarcze, które w opinii prokremlowskich mediów najbardziej uderzą w państwa bałtyckie. Według nich kryzysu gospodarczego nie przetrwa także Ukraina, pozbawiona własnego, efektywnego przywództwa, osłabiona wyjdzie z niego Polska, w najlepszej sytuacji znajdują się natomiast Niemcy. W tym kontekście – jak sugerują – warto przemyśleć, czy „rusofobia” będzie „dalej opłacalna”, bowiem pomocą w przełamaniu kryzysu gospodarczego w Unii Europejskiej może być zniesienie sankcji nałożonych na Rosję, a współpraca z nią może się okazać remedium na problemy gospodarcze i polityczne, zwłaszcza dla państw w jej sąsiedztwie.

W prokremlowskich mediach oskarża się też często Stany Zjednoczone lub ich sojuszników o wywołanie pandemii COVID-19, co miałyby służyć uzyskaniu przewagi w rywalizacji z Chinami oraz opóźnić przeprowadzenie wyborów prezydenckich w USA. Pojawiają się także sugestie, że za pandemią stoją zachodnie firmy farmaceutyczne. Z drugiej strony bagatelizuje się jednak samo zagrożenie epidemiczne jako „mniej groźne od grypy”. Popularyzowany jest również pogląd, że pandemia pogrąży USA w kryzysie gospodarczym i politycznym, dlatego nie należy liczyć na jakąkolwiek pomoc ze strony Stanów Zjednoczonych w walce z COVID-19. Co więcej, amerykańscy żołnierze rozprzestrzeniają wirusa w Europie – w efekcie wojska NATO nie są w stanie pomóc państwom bałtyckim ani innym sojusznikom w Europie Środkowej i Wschodniej.

Rosyjska propaganda podważa podmiotowość Ukrainy jako suwerennego państwa, sugerując także, że znajduje się ona pod kontrolą polityczną Stanów Zjednoczonych. Do dezintegracji Ukrainy ma się przyczynić napływ zainfekowanych emigrantów zarobkowych, którzy zdestabilizują system opieki zdrowotnej państwa, co wywoła falę masowych wyjazdów i przyspieszy rozprzestrzenianie się wirusa. W opinii prokremlowskich mediów kwarantanna ma na celu wzmocnienie pozycji prezydenta Zełenskigo, a nie dobro obywateli. Władze Ukrainy nie panują nad sytuacją, nie mogą też liczyć na pomoc zachodnich sojuszników.

Niejednokrotnie podnoszono również, że trudna sytuacja Białorusi jest konsekwencją opóźniania procesów integracyjnych z Rosją. Sama Białoruś nie jest w stanie skutecznie walczyć z COVID-19 i kryzysem gospodarczym, a za szybki rozwój pandemii odpowiedzialny jest Zachód (z tradycyjnymi wątkami Sorosa i Gatesa) i finansowana przez niego opozycja, otrzymująca z Zachodu pieniądze za zakażanie koronawirusem Białorusinów.

Niepokój społeczny budzić mają sugestie, że pandemia może przynieść zmiany polityczne na Białorusi i Ukrainie. Pojawia się wiele paranoicznych narracji. Według jednej z nich Polacy wspólnie ze Stanami Zjednoczonymi mogą dążyć do wykorzystania sytuacji i stworzenia IV Rzeczypospolitej na części obszarów współczesnej Białorusi

i Ukrainy. Pojawiają się także sugestie, że gdyby Krym znalazł się w rękach Amerykanów, Polska wspólnie z wojskami amerykańskimi rozpoczęłaby agresję przeciwko Białorusi i zajęła część jej terytorium.

Wnioski. Działania dezinformacyjne Rosji nie są niczym nowym – to element realizacji celów strategicznych, instrument polityki zagranicznej i świadomie prowadzonej polityki odzyskiwania i ugruntowywania wpływów oraz wzmocnienia siły oddziaływania Rosji na obszarze uważanym za jej strefę wpływów. Aktywność rosyjskiej propagandy sukcesywnie wzrasta od 2008 r., a działania te są szeroko zakrojone i zróżnicowane w zależności od obszaru.

Pandemia posłużyła jako bardzo dobry pretekst do kolejnych tego rodzaju działań, jednocześnie pozwalając Rosji na kreowanie własnego pozytywnego wizerunku – tak na użytek zewnętrzny, jak i wewnętrzny. W wymiarze zewnętrznym celem długoterminowym jest doprowadzenie do zniesienia międzynarodowych sankcji przeciw Rosji. Ewentualna, i możliwa, porażka w dziedzinie wizerunkowej nie będzie zresztą miała większego znaczenia, ponieważ istotniejsze jest destabilizowanie i wywoływanie chaosu oraz nieufności, a także kontrolowanie sytuacji wewnętrznej.

Ponadto celem jest (także w przypadku państw bałtyckich i wschodnioeuropejskich): podważanie zaufania do władz i ich dyskredytowanie, podsycanie konfliktów (czego znamienym przykładem były wydarzenia z lutego 2020 r. w Nowych Sanżarach na Ukrainie), promowanie rosyjskiej narracji o wyższości moralnej Rosji nad Zachodem (nieskutecznym przy tym w walce z pandemią), rozpowszechnianie teorii spiskowych, których celem jest destabilizowanie i polaryzowanie społeczeństw. W kontekście międzynarodowym celem ma być też podważenie autorytetu instytucji zachodnich, tj. UE i NATO, oraz podsycanie w Europie niechęci do USA, korzystnej z punktu widzenia Rosji w obliczu i tak pogarszających się relacji transatlantyckich.

Działaniom w sferze informacyjnej trudno skutecznie przeciwdziałać, niemniej np. państwa bałtyckie od lat starają się przeciwstawiać rosyjskiej propagandzie. M.in. na początku kwietnia 2020 r. rząd Łotwy przeznaczył 2 mln euro na wsparcie mediów w czasie pandemii, Łotwa znalazła się również w grupie państw inicjujących globalne wezwanie do walki z infodemią dotyczącą COVID-19 na forum ONZ. W lipcu, z powodu sankcji nałożonych przez UE, Łotwa i Litwa zablokowały szereg rosyjskich kanałów telewizyjnych, z RT na czele. Estonia również nie wyklucza takiej decyzji (od stycznia 2020 r. zakazem transmisji w Estonii został objęty Sputnik). W przypadku Białorusi i Ukrainy, ze względu na specyfikę ich rynków medialnych oraz uwarunkowania społeczne i polityczne (rola i znaczenie języka rosyjskiego, pozycja środowisk prorosyjskich), przeciwdziałania takie są znacznie trudniejsze i ograniczone, czego przykładem może być blokowanie na Ukrainie rosyjskich mediów społeczno-sciowych.